

Ksenofobiczna gra w Japonię – przykład ekstremalny międzykulturowej narracji niedbałej

Arkadiusz Jabłoński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
yaboo@amu.edu.pl | ORCID: 0000-0002-0812-4142

Abstract: Japan, an iconic country for the foreign creators of the innumerable accounts of it, is often described solely from the perspective of its extreme merits or faults. Such descriptions, classified by this author as careless narratives, are popular to the extent that most recipients of pop culture sources may even not pay attention to them. Some of the accounts utilize the careless narratives in a purely parasitic manner, to build the new, imaginary worlds. *Kwiaty w pudełku (Flowers in a Box)* by Karolina Bednarz is a representative example of such source.

Keywords: anti-information, communication games, inter-cultural communication, orientalism, post-truth

1. Bezproduktywność gier

Artykuł ten, podobnie jak inne teksty o orientalistycznych narracjach niedbałych w polskim obiegu informacyjnym (por. Jabłoński, 2015, s. 21-29; Jabłoński 2016; Jabłoński 2018), ujmuje gry jako aktywność nadmiarową. Gry wykazują aspekty ludyczne (Caillois, 1997; Huizinga, 1985), semio-logiczne (Guiraud, 1974), teatralne (Goffman, 2000) i psychologiczne (Berne, 1999).

Zaklasyfikowanie artykułu do dziedziny językoznawstwa uzasadnia wyznaczony cel badania pragmatycznej motywacji nadawców narracji niedbałych. W terminach komunikacji gra to sekwencja działań służąca celom pragmatycznym (Austin, 1962), przeciwstawiana pod pewnymi względami aktywnościom przynależnym do rzeczywistości dnia codziennego (Berger, Luckmann, 1983). Treść artykułu nie dotyczy motywacji odbiorców narracji niedbałych, choć przypuszczać można, że i oni wykazują wolę udziału w antyinformacyjnej grze, w ramach której narracje takie powstają i funkcjonują.

2. Narracje o „innym”

W schematyczny sposób wyróżnić można dwa gatunki relacji o kulturowym „innym”: narracje fachowe iiefachowe.

Narracje fachowe orzekają o faktach podlegających twardej, rygorystycznej weryfikacji. Generalnie dotyczą ich wymogi podobne do tych obowiązujących w gatunkach tekstów takich jak artykuł naukowy, hasło encyklopedyczne, dokument prawny lub oferta handlowa.

Narracjeiefachowe formułują – w konwencji poetyckiej lub ludycznej – stwierdzenia nie zawsze weryfikowalne. Stanowią one nadmiarowe, bezproduktywne wytwory kultury. Nie opisują faktów, cel ich bowiem z założenia jest odmienny. Treści narracjiiefachowej, w postaci utworu literackiego lub filmu fabularnego, nie sposób uznać za prawdziwą w całości. Zarazem taka narracja nie rości sobie pretensji do orzekania o faktach – wykorzystywanych często instrumentalnie, lecz zwykle z wyraźnym oddzieleniem ich od swobodnej, nieweryfikowalnej rygorystycznie fabuły.

Na tle wyżej zarysowanego przeciwstawienia wyróżnić można gatunek trzeci: narracje niedbałe. To odmiana pasożytnicza narracji niefachowych przedstawianych jako fachowe (Jabłoński, 2016; Jabłoński 2018). Celowo nie oddzielają one orzekania o weryfikowalnych faktach od nieograniczonej niczym niefachowej ich interpretacji. W opisie niedbałym zjawisk innej kultury, udającym fachowy, postawa taka wykazuje znamiona ksenofobii. Jedynie na pozór niewinne wydają się oto na przykład widoczne w doniesieniach z „dalekiej Japonii” w Polsce wątki o rzekomo postępującej robotyzacji tego wszechstronnie ponoć zaawansowanego technologicznie kraju. Beztrosko mieszają one fakty („W Japonii, jak w innych krajach, w tym w Polsce, rozwija się robotyka i widoczne są przejawy użycia nowoczesnych technologii”) z ich wybiórczą interpretacją („Istnieją w Japonii dziedziny życia znacznie mniej lub bardziej zautomatyzowane niż gdzie indziej”). Zarazem bardzo łatwo przejść od nich do obecnych również w popularnym obiegu relacji przedstawiających Japonię i jej (w domyśle: wszystkich) mieszkańców jako przejawiających cechy dewiacyjne lub wręcz nieludzkie.

Propozycję doraźnej klasyfikacji gier i ich uczestników w perspektywie psychologicznej, w terminach rodzinnych, przedstawia Eric Berne. Proponowana przez tego badacza triada to:

- Dziecko: „intuicja, twórczość, spontaniczna energia, radość”,
- Dorosły: „niezbędny do przetrwania”, „przetwarza dane” w sposób racjonalny,
- Rodzic: „wykonuje wiele reakcji automatycznie”, niezależnie od faktów (2000, s. 16–20).

Relacje fachowe cechuje precyzyjne odróżnienie faktów od fikcji przez Dorosłego. Relacje niefachowe ujmują fakty w konwencji orzekania kreatywnego, właściwego Dziecku. Relacje niedbałe, nacechowane odgórnym, bezdyskusyjnym przekonaniem, to domena Rodzica. Rodzic narzuca – poprzez przyjętą z góry tezę o charakterze niekoniecznie racjonalnym – interpretację faktów, pozbawiając Dorosłego konieczności dokładnej ich analizy. W rzeczywistości przekonanie o słuszności aksjomatu nadrzędnego jest w treści tekstów niedbałych ważniejsze od logicznych powiązań faktów. W ten sposób również współczesny orientalizm „tworzy «ludzi Orientu», w pewnym sensie zaprzeczając ich człowieczeństwu” (Said, 2005, s. 63).

3. Polska myśl niedbała

Do zabiegów powszechnych w praktyce narracji orientalistycznych należą hiperbolizacja i egzotyzacja danych źródłowych, często z podszyciem się pod tożsamość badacza, eksperta lub globtrotera. Polska myśl orientalistyczna przez długi czas preferowała narracje o Japonii jako kraju delikatnych gejsz i honorowych samurajów, o rzekomo wszechobecnym zaawansowaniu technologicznym. W perspektywie antropologicznej trudno wykazać zasadność takiego opisu. Pseudoekspert zarzuci jednak potencjalnemu krytykowi nieznaną pojęciu honoru, zły gust lub zaprzaństwo ideologiczne. Poza tym – argumentować może autor takiej narracji – nie sposób wątpić w obecność wzmiankowanych zjawisk w Japonii, skoro widać je rzekomo wszędzie, o czym on, podróżnik, zaświadcza; krytyk zaś być może nawet nigdy w Japonii nie był.

Praktyka hiperbolizacji zjawisk w połączeniu z pozą eksperta nie omija stosunkowo nowego trendu narracji, odnoszonego, prawdopodobnie ze względu na modę, do feminizmu – prądu skądinąd zasłużonego dla myśli nowoczesnej. Trudno jednak uznać za użyteczne z tej perspektywy relacje o nikłej styczności z rzeczywistością. Ich swobodny raczej związek z nurtem feminizmu polega na apriorycznym tropieniu nagminnej rzekomo dyskryminacji kobiet w Japonii.

Krótką historię polskiej japonistyczno-pseudofeministycznej myśli niedbałej w wieku XXI otwiera – celowo ujmując rzecz schematycznie – zbiór felietonów *Japoński wachlarz* (Bator, 2004). Teksty z tego zbioru, publikowane swego czasu także w jednym z tygodników ilustrowanych, pisane są głównie z pozycji Berne'owskiego Dziecka. Bator skupia się na kreatywnym, beztroskim zmyślaniu, deklarując niezwiązaną z niską jakością jej opisu Japonii tożsamość doktor kulturoznawstwa, zatrudnionej rzekomo na japońskiej uczelni. Kraj ogląda Bator z perspektywy anglojęzycznej turystki, przez pryzmat modnych tokijskich dzielnic. Dyskryminacji kobiet dopatruje się zaś nawet w wymyślonych (zapewne zasłyszanych anegdotycznie) przykładach wypowiedzi, deklarując zarazem, że nie zna języka japońskiego. Trudno zidentyfikować wkład intelektualny tego dzieła w feminizm czy w polski opis Japonii.

W pozycji *Rekin z parku Yoyogi* (Bator, 2014) ta sama autorka z nową tożsamością, już jako „kulturoznawczyni i filozofka, która porzuciła karierę

naukową” (tamże, s. 2), oddaje się jako Dziecko zmyśleniom o Japonii, tym razem wykraczających poza obszar Tokio. Opisowi, nieograniczonemu właściwie niczym, często wewnątrznie sprzecznemu, nie towarzyszy powierzchowna nawet próba porządkowania pojęć. Powszechnie znane stereotypy przeplatają się z popkulturowymi artefaktami, co fascynuje może czytelnika pozbawionego styczności z japońską rzeczywistością, lecz do opisu tego kraju wnosi niewiele. Temat dyskryminacji kobiet, wyraźnie przez Bator zarzucony, ustępuje wzmiankom o japońskich mężczyznach, tożsamych rzekomo z awatarami pogrążonych w fikcji popkultury *otaku*.

Teksty Bator dowodzą jej zdolności literackich. Nie wiadomo jednak, czemu jej talent marnuje się na opisy Japonii, na której nie zna się ona i znać się nie chce (szerzej o tym: Jabłoński, 2018).

Interesująca kontynuacja nurtu to książka Karoliny Bednarz (2018). Z perspektywy triady Berne’a narrację prowadzi tam Rodzic. Teza formułowana jest w sposób totalny: każda kobieta w Japonii jest krzywdzona. Trudno jednak wskazać sprawców przemocy i krzywdy. Oskarżycielski palec kieruje się ku całej japońskiej rzeczywistości.

4. Pierwsze wrażenie

Renoma wydawnictwa oraz adnotacja „REPORTAŻ” na okładce każą spodziewać się wiele. Autorka legitymuje się wykształceniem japoństycznym i reporterskim. Zbiór zawiera wybrane odniesienia do faktów weryfikowalnych metodami Dorosłego, o czym przekonywać zdają się pokaźna lista bibliograficzna i słowniczek pojęć japońskich. Elementy te odzwierciedlają niemały zapewne wysiłek związany z gromadzeniem źródeł i doborem wątków opisowych w trakcie prac nad książką.

Okładka na rewersie, obok biogramu autorki, zawiera we fragmencie recenzji wzmiankę na temat „empatii” oraz „celnego wskazania bolączek i wyzwania”. Awers to zdjęcie dwóch starszych, zniszczonych życiem Japoniek na tle plakatu z kobietami młodszymi i eleganckimi. Trudno zrozumieć to przesłanie. Mimo mitu japońskiej długowieczności, pozornie niezależnej od płci, także w Japonii kobiety żyją statystycznie dłużej niż mężczyźni, z których stosunkowo niewielu osiąga wiek eksponowanych

bohaterek. To jednak wyraz swoistego oglądu empatii wobec bolączek i wyzwania, a zarazem zapowiedź treści tekstu głównego.

5. Prekursorka

Zbiór otwiera i zamyka odniesienie do idei „przebudzenia się” japońskich kobiet (tamże, s. 7, 257). Za jej uosobienie uznawana jest prekursorka ruchu feministycznego w Japonii, Haru (Raichō) Hiratsuka (1886–1971). Tekst poświęcony tej postaci ujawnia interesujące cechy narracji charakterystyczne dla całości zbioru.

Hiratsuka, wyedukowana panna z dobrego tokijskiego domu, która w okresie gwałtownej modernizacji kraju dorasta w dostatku, studiując i utrzymując kontakt z cyganerią, nie stroniąc od korzystania z dostępnych jej warstwie społecznej przywilejów, doświadczać ma oto męczeństwa. Nie nawiązuje ona kontaktu z ojcem, z którego postaci odium niedostępności i chłodu nie zdejmuje oczywisty, wydawałoby się, kontekst młodzieńczego buntu córki. Nawet ironiczna reakcja rodziciela na pomysł zdobycia przez Haru góry Fuji nie stanowi – dla autorki – dowodu jego troski o dziecko. A przecież wspinaczka, ani w Japonii, ani nigdzie indziej, nie była w tamtym czasie traktowana jako wzór drogi życiowej, niezależnie zgoła od płci i kraju.

Przełom to ucieczka Haru w góry ze starszym mężczyzną. Autorka wiąże ją bezpośrednio ze wzmiankowanym udręczeniem. Ponownie jednak Bednarz nie dostrzega, że motyw ten, bazujący na średniowiecznej, by nie rzec: paternalistycznej kalce „samobójstwa kochanków”, osadzony jest w atmosferze czasu, naznaczonej klimatem schyłkowości. Partner nie potrafi pozbawić Hiratsuki życia i w rozpaczach rzuca w przepaść jej rodzinny sztylet, co wzmiankowane jest w poetyce wyrzutu. Zdaniem Bednarz wtedy Haru „odzyskuje inicjatywę”, choć brak przesłanek do takiego wniosku. Skandal towarzyski wywołany ucieczką powoduje odsunięcie się ojca od córki, co trudno tłumaczyć inaczej niż próbą ocalenia reputacji. Ojciec traci pracę i byt rodziny staje pod znakiem zapytania.

Symboliczne odcięcie się Hiratsuki od najbliższych rzeczywiście usamodzielnia ją intelektualnie i wzmacnia jej wolę walki o prawa kobiet. Jednak fakty ponownie przeplatają się w tekście Bednarz z manipulacją.

Naznaczone dyskryminacją nakazy normatywne epoki kierowane do kobiet i wyznaczające ich rolę społeczną cytowane są obficie acz bez powiązania z oczekiwaniami społecznymi wobec mężczyzn. Przywoływanym w tytule rozdziału dobrym żonom i mądrym matkom mieli przecież towarzyszyć dobrzy mężowie i ojcowie, wydajni robotnicy, posłuszni reżimowi intelektualści i zdyscyplinowani żołnierze. Wniosek, że w świecie takim kobiecie „nie wolno było robić prawie nic”, mężczyźni zaś, jak sugeruje się w domyśle, mogli wszystko, nosi znamiona deklaracji ideologicznej, nie relacji reporterskiej. Ponadto opis odnosi się wyłącznie do Japonii, a przecież nie była ona pod tymi względami wyjątkowa na tle świata. Emocjonalny ton tekstu nie usprawiedliwia wreszcie mało uprawnionej insynuacji, że okupacja amerykańska kraju stanowiła dla pewnych grup wybawienie. Życiorys Hiratsuki kończy się sformułowanym z charakterystyczną pretensją wskazaniem, że na jej nagrobku widać „nazwisko po mężu oraz imię, które dał jej ojciec” (tamże, s. 9–27).

6. Dyskryminacja o wielu smakach

W kolejnych tekstach wzorzec eksponowania cierpień Japonek autorka realizuje konsekwentnie i nie bacząc na fakty. Przypadki (bez wątplenia: istniejące) dyskryminacji ustępują opisowi dowolnych przykładów dyskomfortu kobiet jako męczeństwa. Wszystko, nawet zapożyczone z Chin pismo i cytowane wybiórczo jednostki słownictwa, stanowi dowód udręczenia kobiet, co jest postulatem osobliwym, acz pozbawionym związku z rzeczywistością (tamże, s. 41–44). Sposób interpretacji faktów i jego wpływ na wartość opisu obrazują trzy wybrane teksty.

Tekst o chorobie z Minamaty, miasta, którego mieszkańcy cierpią po katastrofie ekologicznej, zdaje się głosić tezę, że to krzywda wyrządzona wyłącznie kobietom. To „tysiące kobiet” „w katorżniczych warunkach” pracują zrazu w trakcie wojny (brak wzmianki o tym, jak czas ten spędza druga płć). „Niektórzy” (to zapewne przejęzyczenie) złożą zdrowie na ołtarzu japońskiego przemysłu. Główna bohaterka reportażu cierpi w imieniu kobiet, jej umierający wuj zaś – jednostkowo. To kobiety protestują także przeciw zanieczyszczeniu. Ostatnie zdanie tekstu w znamiennej niepoważny sposób wzmiankuje, że mieszkańcy

miasta „zastanawiają się, jak wyglądałoby ich życie, gdyby urodzili się gdzie indziej” (tamże, s. 208–221).

Bohaterka kolejnego tekstu choruje na trąd. Relacja przebiega tak, jak gdyby choroba nie miała się drugiej płci. Opowieść o izolacji chorych, stosowanej przed wynalezieniem skutecznej terapii nie tylko w Japonii, zdaje się sugerować, że praktyka ta dotyczyła wyłącznie tego kraju i jedynie kobiet. Bohaterka reportażu nie uważa co prawda, że była dyskryminowana. Z pomocą spieszy autorka, wskazując na uwagę rozmówczyni, że wstydziła się ona jako kobieta, gdyż, osłabiona chorobą, nie była w stanie przygotować jedzenia małżonkowi (tamże, s. 222–234).

Tekst omawiany tu jako ostatni przynosi oryginalne wyjaśnienie znaczenia japońskiego idiomu *makeinu*, tłumaczonego raczej kuriozalnie na język polski jako „przegryany pies”. To wyraz widocznej w całym zbiorze skłonności autorki do oddawania terminów japońskich w ich wersjach seksistowskich, co widać także na okładce, zawierającej insynuację, że tak nazywa się „Japonki, które nie spełniają społecznych oczekiwań”. Nawet tytułowe „kwiaty w pudełku” odnoszą się przecież do wyrażenia *hakoiri no musume* – „córka wychowana pod kloszem”, pozbawionego raczej odcienia dyskryminacji. Ciekawe, jak autorka zinterpretowałaby japońskie przysłowie: „Ukochane dziecko wyślij w podróż”, odnoszone częściej do potomków męskich wobec trudów i niebezpieczeństw podróży. Czy wysnułaby wniosek, że udręczonym japońskim kobietom wzbraniano podróżowania?

Słowo *makeinu* oznacza „ucieczkę z podwiniętym ogonem”, w tym konkretnym kontekście: od zobowiązań społecznych. Nie odnosi się ono wyłącznie do kobiet i nie jest bynajmniej powszechnie kojarzone jedynie z przenośnym jego użyciem utrwalonym w tytule jednej ze współczesnych powieści przywoływanym przez autorkę. Bednarz w słowniczku pojęć sugeruje – raczej celowo błędnie – jakoby to ta właśnie powieść była źródłem idiomu. Podaje też jego tendencyjne tłumaczenie: „Kobieta po trzydziestce, niezamężna i bezdzietna” (s. 269).

Bohaterkę tekstu, pannę Akiko, kreuje się tu na osobę nieszczęśliwą i dyskryminowaną. Przyjaciółka śmiała oto oskarżyć ją, że jest rzekomo „przegranym psem”. I to za to tylko, jak wyjaśnia autorka, że Akiko realizuje swe szczęście w trójkącie z żonatym mężczyzną – przy wymuszonej aprobacie jego żony. Ta ostatnia za to zajmuje się schorowanymi

rodzicami męża, czego nie musi robić pomysłowa Akiko. Odpowiedź na pytanie, kto doświadcza niezrozumienia, jest dla autorki oczywista. To Akiko, która przecież obudziła się i realizuje własne „ja”. Ma do tego prawo, odmiennie niż żona partnera, nawet jeśli czytelnik nie dostrzega przyczyn tej asymetrii. Przyjaciółka osądzać ma zatem wybór bohaterki rozdziału pochopnie. Związek tej interpretacji ze wzmiankowaną na okładce zbioru empatią nie wymaga chyba szczegółowego komentarza (tamże, s. 77–83).

7. Po co?

Dobór i interpretacja faktów zachodzą u Bednarz z wyraźnym przesunięciem akcentu na punkt widzenia Rodzica Berne’a, z preferencją dla informacji zgodnych z przyjętą z góry, nieweryfikowalną intersubiektywnie tezą o wszechobecnym w Japonii udręczeniu kobiet. Teksty te spodobają się z pewnością tym, którzy już taką tezę przyjęli, niezależnie od faktów.

Za nadużycie uznać należy zabieg sprowadzenia opisu do problematyki tylko jednej płci. Dobór scenerii Japonii zamiast Polski, gdzie sytuacja kobiet pod wieloma względami nie jest lepsza, służy ukryciu celowych niedomówień, ułatwiając egzotyzację faktów i intensyfikację kontrastów. Nie sposób traktować takiego opisu innej kultury jako wiarygodnego.

Przesadą byłoby stawiać reportażowi wymóg wzmiankowania całej prawdy i tylko prawdy. Praktyka manipulacji faktami obniża jednak jakość wniosków. Mieszkańcy Japonii, niezależnie od płci, to w tekstach Bednarz Saidowscy ludzie Orientu, zaszufadkowani w sztywne, wyznaczone arbitralnie role płciowe, wyzbyci człowieczeństwa. Tym bardziej nieuczciwa jest taka konwencja opisu wobec czytelników pozbawionych możliwości osobistej weryfikacji faktów.

Autentyczne problemy Japonii, włącznie z rzeczywistą dyskryminacją płciową, nie zostały opisane. Nie wiadomo nic konkretnego o postulowanym przebudzeniu kobiet. Jest źle. Ma być dobrze. Kto właściwie winien się tu obudzić? Zły sen o Japonii szkicowany ręką Bednarz to, być może, próba kompensacji jej własnych doświadczeń lub wyraz subiektywnych poglądów. Trudno negować jej prawo do ich głószenia. Ekstrapolacja ich

na całość Japonii, jako weryfikowanych przez Dorosłego faktów, w poetyce rzekomego reportażu, stanowi nadużycie.

Autorka nie dociera do tła przyczynowo-skutkowego zjawisk, z jakimi Japonia rzeczywiście się zmagają: opuszczania prowincji kraju przez osoby młode, przeludnienia metropolii, spadku dzietności, kryzysu instytucji rodziny, alienacji jednostek, kultury pracy i wychowania dzieci w modelu segregacji płciowej, z niepożądanym wpływem na każdą z płci. W ramach wzmiankowania nierówności płci Bednarz pieczołowicie unika także reporterskiej styczności z japońskimi mężczyznami, co stanowi praktykę znamioną. Ogromna presja na sukces zawodowy i utrzymanie rodziny, jakiej podlega tradycyjnie męska część społeczeństwa, interpretowana jest przez pryzmat rzekomej męskiej dominacji, co stanowi przesłankę łatwą od przyjęcia, acz fałszywą. Podobną precyzję orzekania osiągnąłby opis dyskryminacji wyłącznie mężczyzn, którym w Japonii zwyczajowo, w ramach swobodnego żartu, życzy się zdrowia na czas spłaty kredytu za dom. A już np. fakt, że w tradycyjnej japońskiej rodzinie pensją męża dysponuje bezdyskusyjnie żona, najwyraźniej nie wydaje się Bednarz istotny.

Chwyty erystyczne: nieuprawnione rozszerzanie zasięgu pojęć lub manipulacja faktami (Schopenhauer, 2005, s. 56, 101), z wygodnym przeinaczaniem i nagminnym unikaniem definicji podstawowych, czynią opowieść Bednarz pozornie niepodatną na rzeczową krytykę. Trudno zarazem zidentyfikować przyczyny i cele powstania zbioru. Jedyny weryfikowalny cel – wykazanie rzekomo wszechobecnej przemocy wobec kobiet w Japonii widzianej okiem Bednarz (niezgodnie z podtytułem zbioru, nie: „oczami kobiet”) – nie uzasadnia wysiłku włożonego w jego stworzenie. Nasuwają się tu kolejne pytania. Co straciłaby polska humanistyka (w tym: badania feministyczne), gdyby teksty Bednarz powstały w bardziej pieczołowitej styczności z wymogami rzetelności reporterskiej i z japońską rzeczywistością? I co sprawiło, że tak się nie stało? To kwestie istotne o tyle, że trudno podejrzewać autorkę o nieznamość Japonii. Zarazem nie sposób nie postawić jej zarzutu celowej manipulacji faktami. Niewykluczone, że zgodnie z poetyką narracji Rodzica, zamiast odpowiedzi na tak postawione pytania oczekiwać należy raczej oskarżenia o antyfeminizm lub o tendencyjne wyśmiewanie odważnej i bezkompromisowej znawczynie Japonii. Uczciwa dyskusja na podejmowane

w nich tematy wymaga rzetelnego uwzględnienia faktów, z zarzuceniem poetyki narracji niedbałej. Spełnienie tego wymogu wywołałoby jednak wewnętrzną sprzeczność, kwestionując sens konsekwentnego utrzymywania tejże narracji w tekstach zbioru, dla których stanowi ona jedyny spójny zwornik.

8. Zamiast konkluzji

Złożoność zjawisk kultury odmiennej nadzwyczaj łatwo ukryć, używając techniki przeinaczenia. Wdrożenie gry ksenofobicznej, poprzedzonej założeniem z góry podrzędności obiektu opisu wobec wzmiankowanych wyżej – według ujęcia Berne’a – „rodzicielskich” kwalifikacji autora relacji w czytelny sposób ucieleśnia taki zabieg. Autorka *Kwiatów w pudełku* wybiera drogę jednostronnej prezentacji faktów, proponując skrzywiony, wykazujący jedynie punktową styczność z rzeczywistością obraz Japonii. Konsekwencja ukierunkowania wywodu, powierzchownego upodobnienia tekstów zbioru do reportażu oraz umiejętnie wdrożenie monologu Rodzica, niedopuszczającego sprzeciwu, miejscami budzą nawet podziw. Poza użytecznością tekstów Bednarz jako przykładów na to, jak ksenofobicznie i jednostronnie o kulturze innej pisać się nie godzi, ich wkład w opis Japonii – i w sam feminizm – jest nad wyraz nikły, przy przedmiotowym i fasadowym w najlepszym razie odwołaniu do tych nurtów.

Alternatywnie można by sądzić, że teksty Bednarz to polska emanacja słynnej niegdyś sprawy Alana Sokala, nacechowany finezyjną hiperbolizacją protest przeciw swoistej odmianie orientalistycznej postprawdy. Dotychczasowy przebieg promocji *Kwiatów w pudełku* wśród polskich czytelników na to nie wskazuje. Nasuwa się raczej wniosek, że autorka wykorzystała nurt modnych zmyśleń o Japonii, by zaspokoić spragniony nowych sensacji rynek wydawniczy.

Wypada żywić nadzieję – naiwną, acz wspieraną naukowo weryfikowalnym powiązaniem faktów i ich interpretacji – że artykuł ten, ukazujący pewne mechanizmy manipulacji, przyczyni się do wzrostu świadomości zjawisk antyinformacyjnych wśród polskich odbiorców relacji orientalistycznych. To zarazem właściwie jedyny powód, dla którego o zbioru Bednarz, kolejnym produkcie nadspodziewanie płodnego nurtu

narracji niedbałych, z premedytacją podszywających się pod rzetelne opisy Japonii, zdecydowano się wspominać. Postprawda podlega bowiem weryfikacji jedynie w terminach prawdy. Nawet przy nieuniknionej nieścisłości tego ostatniego pojęcia, proces odwrotny nie jest możliwy do przeprowadzenia.

Literatura

- Austin, J. L. (1962). *How to Do Things With Words*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Bator, J. (2004). *Japoński wachlarz*. Warszawa: Twój Styl.
- Bator, J. (2014). *Rekin z parku Yoyogi*. Warszawa: Grupa Wydawnicza „Foksal”.
- Bednarz, K. (2018). *Kwiaty w pudełku*. Warszawa: Czarne.
- Berger, P. L., Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości* (tłum. J. Niżnik). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Berne, E. (1999). *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich* (tłum. P. Izdebski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Caillois, R. (1997). *Gry i ludzie* (tłum. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska). Warszawa: Wolumen.
- Gall, W. (1961). *Japonia*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego* (tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak). Warszawa: Wydawnictwo „KR”.
- Guiraud, P. (1974). *Semiologia* (tłum. S. Cichowicz). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Huizinga, J. (1985). *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury* (tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza). Warszawa: Czytelnik.
- Jabłoński, A. (2015). *Japoński miszmasz*. Baranowo: Jeżeli P to Q.
- Jabłoński, A. (2016). Japońskie *alter ego*. Jeszcze o antyinformacji w „narracjach niedbałych”. *Homo Ludens*, 8(1), 53–63. Online: <<http://ptbg.org.pl/dl/210/Arkadiusz%20JAB%C5%81O%C5%83SKI%20-%20Japo%C5%84skie%20alter%20ego.%20Jeszcze%20o%20antyinformacji%20ow%20%22narracjach%20niedba%C5%82ych%22.pdf>>. Data dostępu: 4 października 2019.
- Jabłoński, A. (2018). Relacje orientalistyczne o Japonii a gra w antyinformację – studium przypadku. *Homo Ludens*, 10(1), 69–80. Online: <<http://ptbg.org.pl/dl/252/Arkadiusz%20JAB%C5%81O%C5%83SKI%20-%20>

Relacje%2oorientalistyczne%20o%20Japonii%20a%20gra%20w%20 antyinformacji%20-%20ostudium%20przypadku.pdf>. Data dostępu: 4 października 2019.

Said, E. W. (2005). *Orientalizm* (tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska). Poznań: Zysk i S-ka.

Schopenhauer, A. (2005). *Erystyka* (tłum. A. Budzyńska-Daca, J. Kwosek). Warszawa: Alma-Press.

dr hab. Arkadiusz Jabłoński – prof. UAM, Zakład Japonistyki, Katedra Orientalistyki, Wydział Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Ksenofobiczna gra w Japonię – przykład ekstremalny międzykulturowej narracji niedbalej

Abstrakt: Japonia, kraj ikoniczny dla zagranicznych twórców niezliczonych relacji o niej, często opisywany jest jedynie w perspektywie jej ekstremalnych zalet lub wad. Opisy takie, kwalifikowane przez autora artykułu jako narracje niedbale, są na tyle rozpowszechnione, że większość odbiorców źródeł popkulturowych zapewne nie zwraca na nie uwagi. Niektóre relacje w czysto pasożytniczy sposób wykorzystują tego typu narracje do budowania nowych, wymagowanych światów. *Kwiaty w pudełku* autorstwa Karoliny Bednarz stanowią reprezentatywny przykład takiego źródła.

Słowa kluczowe: antyinformacja, gry komunikacyjne, komunikacja międzykulturowa, orientalizm, postprawda.
